



FOT. ARCHIWUM JEDLINIOKA

American Dream!

Akademicki Zespół Pieśni i Tańca Jedliniok od 9 września do 22 października 2014 r. odbywał 6-tygodniowe tournée po krajach Ameryki Północnej – Kanadzie i USA. Przemierzając zachodnie wybrzeże kontynentu, na swojej trasie z dumą szerzył polską kulturę narodową.

9–15 września

Znowu będzie się działo! Oj, tak! Podróżowanie mamy już we krwi, jeden samolot, drugi samolot, godzina za godziną, aż w końcu – witaj Ameryko – to my albo nawet to znowu my! Bo dla części z nas jest to powrót do Kanady po niespełna roku. Z lotniska w Vancouver jedziemy do Maple Ridge. W tej uroczej miejscowości spędzamy noc i kawatek następnego dnia. Poznajemy mnóstwo sympatycznych ludzi, którzy dbają, aby nasz pobyt tutaj był udany. Popołudniem ruszamy do Powell River, miejsca docelowego na najbliższe dni. Okazuje się, że kilkugodzinna podróż może być niezwykłą przygodą. Aby dostać się na miejsce, aż dwa razy płyniemy promem! A widoki dookoła są przepiękne! Zalesione wyspy w jesiennych, złotoczerwonych barwach, promienie słońca iskrzące się na wodzie, wiatr we włosach i czego chcieć więcej! Cały pobyt w tej okolicy to spotkanie z naturą. Podczas prób pod nasz dom przychodzą sarny, a wieczorem przy drodze spotykamy niedźwiedzia. Całe szczęście w samochodzie jesteśmy bezpieczni.

Dajemy dwa koncerty: pierwszy dla gości Laughing Oyster, a drugi na dużej scenie, w przepięknym teatrze, dla około 300 osób. Warto wspomnieć, że większość publiczności stanowiła

ludność kanadyjska pochodzenia niepolskiego, gdyż Polaków zamieszkujących te tereny jest niewielu. Za to perfekcyjnie przygotowali i rozreklamowali nasze występy, za co zasługują na największe pochwały. Zostajemy zaproszeni przez Burmistrza do Urzędu Miasta, na uroczyste wciągnięcie na maszt polskiej i kanadyjskiej flagi. O zespole Jedliniok słychać w radiu i lokalnej prasie. Lepszego początku trasy nie mogliśmy sobie wymarzyć! A na koniec pobytu udaje się nam skorzystać z uroków plaży i popływać motorówką po jeziorze.

Ostatnie dwa dni w Kanadzie spędzamy w Vancouver z członkami zespołu „Polonez” i polskimi rodzinami. Podczas wspólnego wieczoru pełno jest biesiadnych pieśni i tańców z naszego programu. W wolnym czasie zwiedzamy miasto, pełne pięknych parków, nowoczesnych i wiktoriańskich budynków oraz tętniących życiem ulic. To wszystko pośród przepięknych krajobrazów.

16–19 września

Bezsenność w Seattle! Nasz pierwszy przystanek w USA. Czas zwiedzania przeplatamy występami, próbami i warsztatami – równowaga jest zachowana. Pełnospektaklowy koncert przyciągnął liczną Polonię, a na warsztatach uczyliśmy poloneza. Oczywiście, nie

mogliśmy nie skorzystać z możliwości odwiedzenia najbardziej rozpoznawalnego budynku w mieście, znanego ze szklanego ekranu – Space Needle. Z wieży roztacza się naprawdę romantyczny widok – jak w filmie! Ale na tym nie kończymy telewizyjnego wątku, odwiedzamy groby takich gwiazd jak Bruce Lee i Jimi Hendrix. Nie każdy zapewne wie, że Seattle to też miasto Starbucksa (to tutaj w 1912 r. powstała pierwsza kawiarnia znanej na całym świecie sieci) oraz firmy Boeing (w muzeum lotnictwa można zobaczyć wiele ciekawych samolotów). Następnie udajemy się do pobliskiego miasta Tacoma, gdzie w polskim kościele dajemy kameralny koncert dla niewielkiej, ale wspaniałej polskiej publiczności. Prezentujemy się najpiękniej jak potrafimy, co jest docenione gromkimi brawami. Wieczór i noc spędzamy w domach rodzin, które przyjęły nas pod swój dach.

20–22 września

Jesteśmy w stanie Oregon, a dokładnie w Portland. Przez cały weekend gościmy na Polskim Festiwalu, który organizowany jest corocznie i przyciąga dziesiątki tysięcy mieszkańców miasta, także Polaków z całych Stanów Zjednoczonych. Od rana do późnych godzin nocnych bierzemy udział



FOT. ARCHIWUM JEDLINIOKA

▲ Występ w telewizji w Portland

w występach. Kilkukrotnie prezentujemy się na scenie. Mimo zmęczenia i upałów (33–35°C) świetnie się bawimy. Nie mogę nie wspomnieć o wyróżnieniu, jakim był występ w telewizji – byliśmy gośćmi porannego serwisu informacyjnego, emitowanego na żywo, gdzie zaprezentowaliśmy stroje szlacheckie i taniec – polonez. Było to niezapomniane przeżycie! W tych bardzo pracowitych dniach znaleźliśmy też odrobinę czasu na zwiedzenie miasta, kolorowego i przepętnionego wonią kwiatów parku różanego, oraz okolicznych wodospadów.

23–25 września

Robimy mały zygzak na mapie i wracamy do stanu Waszyngton. Tym razem celem jest Spokane. Okazuje się, że to mało popularne turystycznie miasto zamieszkuje nieliczna, lecz wspaniała Polonia, która niezwykle serdecznie nas podejmuje. Przed tutejszą publicznością występujemy aż dwa razy, a mamy też okazję sami nauczyć się czegoś nowego. Bierzymy udział we wspólnym polsko-amerykańskim koncercie, po którym mamy okazję poćwiczyć kroki Square Dance. Spokane urzeka nas swoim urokiem i malowniczością. Wypoczęci ruszamy w ponad 20-godzinną drogę autokarową do Roseville.

26–28 września

Do Roseville przyjechaliśmy z kilkugodzinnym opóźnieniem – wykończeni i niewyspani! Uff... aż brakowało tchu. Jednak my, nawet po takich przeżyciach, znajdujemy w sobie siłę! Pięknie wytańczyliśmy i wyśpiewaliśmy dwa pełnospektaklowe koncerty! Jak zwykle z pełnym sukcesem. No, a skoro już trafiliśmy do Kalifornii, to czas ruszyć na poszukiwanie złota! Pół dnia spędziliśmy na wyplukiwaniu tego drogiego kruszcu, bo chyba przed nami już wszyscy wszystko zgarnęli. Aby zapomnieć o tym niepowodzeniu, ostatni wieczór spędziliśmy w starej dzielnicy Sacramento, pośród ludzi dzikiego zachodu, lokomotyw i dorożek.

29 września–3 października

San Francisco! Palmy, piękna pogoda, słońce, woda i... przygoda! Na początek zwiedzamy centrum uniwersyteckie w Berkeley. Podziwiamy miasto z wieży widokowej i zapoznajemy się z członkami zespołu polonijnego łowiczanie. Kolejnego dnia ruszamy na wycieczkę. Zaczynamy przy Bay Bridge. Zachwyca się widokiem na Alcatraz – najstraszniejsze więzienie, nie zwalniając tempa, idziemy dalej na molo Pier 39, gdzie wylegają się całe stada lwów morskich. Przy

Fisherman's Wharf zmęczenie daje się we znaki, a tu pod górę i z górki, i znowu pod górę, ale warto męczyć nogi, żeby zobaczyć najbardziej krętą ulicę – Lombard! Pora trochę zwolnić, chwile relaksu zapewnia nam przejażdżka tramwajem linowym. Jeszcze zdążamy odwiedzić Chinatown i kończymy ten długi dzień... oczywiście tańcem na próbie i warsztatach! Ale warto było dla takich przeżyć – nie narzekamy, bo to kochamy! Część osób wraca do Polski. Zespół zasila nowa grupa, która przylatuje z kraju, i w kolejnym już dniu występujemy na Uniwersytecie w Berkeley! Na koncercie obecni są międzynarodowi studenci oraz nasi rodacy. Mamy jeszcze okazję wybrać się na słynny Golden Gate, odwiedzić kalifornijskie winiarnie i zachwycić się nocnym widokiem miasta.

Wracam do kraju, przygoda zespołu trwa, ale o tym opowie ktoś w kolejnej części relacji z Ameryki.

MAGDALENA WOJNAROWICZ
Fleciстка Zespołu „Jedliniok”